

# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10

GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10

GROSZY

Rok I

Kraków, Środa 24 czerwca 1931 r.

Nr. 11

## Redukcja uposażeń pracowników państwowych od 20 do 50% dotknie przede wszystkim pracowników stołecznych

Ostatnio zarządzą obniżkę uposażeń pracowników państwowych najboleśniej odczują funkcjonariusze warszawscy. Odjęcie dodatku stołecznego jest równoznaczne z redukcją o 20 procent.

W dniu 1 lipca pensje zostaną wypłacone już bez dodatku stołecznego i wynosić będą przeciętnie (w nawiasach dla porównania dodajemy dotychczasową stawkę uposażeniową) w złotych dla: II kategorii — 1068 (1282), III — 879 (1055), IV — 690 (828), V — 548 (658), VI — 406 (488), VII — 312 (374), VIII — 255 (306), IX — 212 (255), X — 184 (221), XI — 156 (187), XII — 142 (170). Są to stawki uposażeniowe samotnych.

Faktyczne obniżenie płac pracowników z rodziną w roku bieżącym wyniesie dla poszczególnych kategorii:

IV dyrektor departamentu — 293 zł., V naczelnik wydziału — 237 zł., VI radca ministerjalny — 182 zł., VII referent — 141, VIII młodszy referent — 118, IX sekretarz — 102, X kancelista — 91, XI kancelista — 79, XII praktykant — 74, XIII — niżsi funkcjonariusze — 67, XIV — 62, XV — 57, XVI — 52.

Faktycznie uposażenie pracowników państwowych uległo jeszcze znaczniejszej obniżce, ponieważ z dniem 1 stycznia r. b. wstrzymano awanse w stopniach, a z dniem 1 lipca r. b.

wstrzymano przesunięcia do wyższych szczebli. Również nie uwzględniono w tem zestawieniu różnicy, wynikłej z tytułu podniesienia podatku dochodowego o 10 proc., ponieważ zarządzenie to odnosi się do wszystkich pracowników.

Również cofnięcie dodatku budowlanego dotknie szczególnie Warszawę, a zwłaszcza pracowników kolejowych.

Należy zauważyć, że dodatek ten wahał się o 60 do 400 złotych miesięcznie. W wielu wypadkach, gdy pracownik otrzymywał dodatek stołeczny i budowlany w wyższym wymiarze od 1 lipca będzie miał zredukowaną pensję o 50 procent. Jest to więc

najwyższa redukcja uposażeń pracowników państwowych, jaka kiedykolwiek miała miejsce.

Jak donosiliśmy, nastąpią jeszcze dalsze redukcje uposażeń pracowników państwowych, zwłaszcza kontraktowych.

Wiadomość o nowej i tak znacznej obniżce poborów poruszyła całą Warszawę. Dotknie ona

50 tysięcy urzędników w Warszawie, jednak odczują ją wszyscy mieszkańcy stolicy, nietylko rodziny pracowników państwowych, stanowiące większą część mieszkańców stolicy. Urzędnik powstrzyma się od zakupów, stracą więc na obniżce wszyscy. W sprawie obniżki zwrócili się do szeregu związków, których opinie przytaczamy poniżej.

### PORUSZENIE WŚRÓD KOLEJARZY

Posel Grylowski, członek zarządu Zw. Zaw. Kolejarzy, oświadczył, że wiadomość o nowej i tak znacznej obniżce płac głęboko poruszyła kolejarzy, że w warsztatach na Bródnie i na Chmielnej została przerwana praca na 1 i pół godziny, odbyły się masówki, na których uchwalono protest, poczem kolejarze wrócili do pracy. Wczoraj odbyło się zebranie prezydium Związku, dziś udajemy się do ministra komunikacji z protestem. Osobiście jestem zdania, że, gdyby front pracownicy nie był rozbity, nie doszłoby do reperowania budżetu drogą redukowania uposażeń.

### NOWA KŁĘSKA

Jeden z członków zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego, zapytany o opinię w sprawie cofnięcia dodatków specjalnych pracownikom państwowym oświadcza krótko:

— Cofnięcie tych dodatków wleści pracownikom państwowym nową klęskę.

### ZACHWIANIE ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Członek zarządu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych tak ujmuje swą opinię:

— Opinia jest jedna, że obniżka ta godzi w zachwiane życie gospodarcze państwa.

### ZAKŁOCENIE SPOKOJU URZĘDNIKA I JEGO RODZINY

Ze sfer urzędników wojskowych informują nas:

W związku z zapowiedzianym cofnięciem dodatków specjalnych wśród urzędników zapanowało ogromne poruszenie. We wszystkich biurach i urzędach o niczem innym się nie mówi, tylko o tej sprawie. Można powiedzieć, że cofnięcie dodatków zakłóciło spokój urzędnika i jego rodziny. Panuje ciekawe oczekiwanie, czy istotnie dodatki te zostaną odjęte zawodowym wojskowym.

## Europa przyjmuje chętnie pomoc Ameryki Francja i Belgia obrażają się o owe budżety

Projekt prez. Hoovera wywołał przede wszystkim wielkie poruszenie w świecie finansowym. Wyraziło się to przez niesłychane podskoczenie wszystkich papierów wartościowych na wielkich giełdach światowych. Szczególnie zwyżkowały papiery niemieckie. Na giełdach powstał szal spekulacyjny i ludzie w ciągu dnia np. w New Yorku zdobyli miliony. Jeśli chodzi o stronę polityczną z wielkich mocarstw wyraziły już swą zgodę na projekt Hoovera, poza

Niemcami, które skwapliwie przyklasnęły propozycji prez. Hoovera: Anglija, Włochy i Japonia. Odpowiedź francuska oczekiwana jest w Waszyngtonie w ciągu dnia dzisiejszego. W kołach politycznych liczą się z tem, że Francja w zasadzie zgodzi się na projekt amerykański, wysunie jednakże szereg zastrzeżeń. Przede wszystkim zażąda, by moratorium nie objęło transzy bezwarunkowej t. j. sumy 500 milionów marek złotych. Propozycja amerykańska wymaga olbrzymich ofiar od Francji. Projekt

prez. Hoovera wymaga zgody parlamentu francuskiego. Na czwartkowym posiedzeniu Izby wpłynęła interpelacja w tej sprawie i dyskusja zapowiada się burzliwie.

Belgia zajęła wobec projektu moratorium stanowisko nieprzychylnie. Belgia otrzymuje na odbudowę terenów zniszczonych przez Niemcy znaczne większe sumy, aniżeli płaci sama Ameryce, tytułem długów wojennych. Projekt moratorium godzi w budżety Francji i Belgii.

### Zaopatrzenie inwalidów uległo niżce o 9 do 12 procent

Wczoraj wydano zarządzenie, cofające z dniem 1 sierpnia dodatek do zaopatrzenia inwalidzkiego. Cofnięto dodatek dla wszystkich inwalidów, rodzin po inwalidach i poległych. Wskutek tego zarządzenia zaopatrzenie dla inwalidów zmniejszy się o 9.3 do 12 proc.

### Podwyżka opłat za paszporty zagraniczne

Zostały wyznaczone nowe opłaty za paszporty zagraniczne: za paszport na wyjazd jednorazowy — samist 100 zł., — 200 zł.; za paszport wielokrotny zamiast 250 zł. — 350. Opłaty za paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę w celach handlowych (25 złotych) utrzymano bez zmiany, jak również opłatę za paszport ulgowy na wyjazd za granicę w celach kuracyjnych, naukowych i t. p. (20 złotych).

### Bezrobocie spadło o 12,182 osób

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 20 b. m. wynosiła 292,048 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia wykazuje spadek bezrobocia o 12,182 osób.

## 25 ofiar strasznego wybuchu fabryki w Anglii 3 osoby zabite, 11 zaginęło

LONDYN (PAT). — W fabryce kordytu marynarki królewskiej w Holtonheath koło

Worenham Dorset (Anglija), nastąpił wybuch. Trzy osoby poniosły śmierć, 11 zaginęło, prawdopodobnie zostały one

również zabite siłą wybuchu. 11 osób odniosło rany, przeważnie lekkie.

## Kłęska pożarów niszczy wsie

W płomieniach zginęły 4 osoby, z dymem poszło 300 gospodarstw

Na terenie wschodnich obszarów Polski około 10 wsi padło wczoraj pastwą groźnych pożarów. W płomieniach zginęło parę osób, oraz wiele sztuk inwentarza żywego i inwentarz martwy, wartości przeszło jednego miliona złotych.

Szczególnie dramatyczny przebieg miał pożar we wsi Holyń (powiat nowogrodzki), gdzie spaliło się 30 zagród gospodarskich. W czasie pożaru spaliły się matka z dwójkiem dzieci.

Również i we wsi wólka (pow. krasnostawski) zginął tragiczną śmiercią gospodarz Mateusz Kalman, nie mogąc wydostać się z terenu objętego płomieniami.

Fale pożarów zniszczyły ogółem przeszło 300 gospodarstw.

Pożary powstały na skutek burz, połączonych z piorunami. Od uderzeń piorunów zginęły dwie osoby.

## SKRÓTY

W związku z pogłoską o zawarciu układu pomiędzy Sowietami a rządem nankińskim w sprawie kolei Wschodnio chińskiej, w kołach sowieckich utrzymuje się uporeczywie pogłoska, iż zawarły układ nie ogranicza się jedynie do kolei Wschodnio chińskiej, lecz reguluje również sprawę Mongolia. Według zawartego układu Mongolia ostatecznie przechodzi w sferę wpływów sowieckich. Oznaczałoby to wzmocnienie wpływów Sowietów w Azji

Obowiązująca od pierwszego lipca obniżka poborów urzędników państwowych w Niemczech nie obejmuje wojskowych do kapitana włącznie. Jedynie wyższe szczeble będą miały obniżone pensje. Również policja nie jest objęta obniżką pensji w tych samych rozmiarach, co wojsko. To wyłączenie policji miało nastąpić wskutek interwencji ministerstwa Reichsweltry.

W fabryce prochu Holton Heath pod Ports Mouth (w Anglii) nastąpiła gwałtowna eksplozja nitrogliceryny. Dotychczas zdołano stwierdzić śmierć 11 osób, 10 osób odniosło rany.

Wczoraj w drugim dniu między narodowych zawodów tenisowych w Wimbledon. Tłoczyński odniósł zasłużone zwycięstwo, pokonując w 3-ich setach 7:5, 6:4, 6:3 mistrza tenisowego armii brytyjskiej kpt. Jamesona.

## Przybycie p. Demanta do Lwowa spowodowało aresztowanie 30 komunistów

Jak już donosiliśmy, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Demant przybył do Lwowa w ub. sobotę. P. Demant prowadzi śledztwo przeciwko komitetowi Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, która ostatnio ożywiła swoją działalność, wywołując szereg strajków i zaburzeń. W związku z przybyciem p. Demanta aresztowano około 30 osób wśród komunistów.

## 34 marynarzy chińskich ofiarami epidemii cholery

RYGA, (ATE). — Sowietkie władze portowe we Władywostoku otrzymały zawiadomienie telegraficzne uprzedzające, iż w Bangkoku i w Saigonie wybuchła epidemia cholery. Ofiarą strasnej choroby padło 34 marynarzy chińskich. Władze portowe Władywostoku przedsięwzięły ostre środki zapobiegawcze aby nie dopuścić zawleczenia epidemii cholery na terytorjum sowieckie.

## GIEŁDA

Obroty dewizami mniejsze, tendencja niejednolita. Dolar 8.96 i pół. Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych i obligacji Warszawskiejsza. Obroty akcjami małe przy tendencji mocniejszej. Wczorajsze zebranie giełdy pieniężnej w Warszawie odbyło się pod znakiem tendencji wybitnie zwyżkowej, zarówno dla akcji jak i dla papierów procentowych. Kłisa wstrzymuje się od większych podaży, gdyż liczy na dalszą zwyżkę. Wobec ograniczonej podaży obroty stawkowo niewielkie.

DANIEL BACHRACH.

# Śladami przestępców

## Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

### W sidłach demona

Aczkolwiek wydaje mi się nieprawdopodobnym, aby przy tak dużej ilości graczy za rząd kasyna mógł wiedzieć, kto wygrywa, a kto przegrywa, jednakże faktem jest, że kasyno doskonale jest poinformowane o wyniku gry. Mogłem być zatem zupełnie pewnym, że kierownik kasyna, mówiąc o tem tak kategorięcznie, nie mylił się. A zatem list jego o kolosalnej przegranej był niezgodny z prawdą.

Gdyby chociaż rzekomy posiadacz zobowiązania na czterdzieści tysięcy złotych zgłosił się po należność, byłby to już jakiś ślad, lecz nikt się nie zjawił do wdowy lub brata samobójcy. Umówiliśmy się, że ktośkolwiek się zwróci, zawiadomią mnie natychmiast telegraficznie.

Następnego dnia zjawił się u mnie w hotelu konfident.

— Mam dla pana komisarza dobrą wiadomość — rozpoczął już w progu.

— Słucham pana — odpowiedziałem, nie mogąc ukryć swego zaciekawienia.

— Zdaje mi się, że idzie tu o tego samego jegomościa, którego pan poszukuje, lecz zobowiązałem się słowem honoru, że nie ujawnię nazwiska tego, który mu zrobił paszport i muszę dotrzymać słowa.

— Nie rozchodzi mi się wcale o nazwisko „machera” — od powiedziałem, — wcale mi na nim nie zależy. Idzie mi tylko o to, jaki to był paszport i na jakie nazwisko. O ile pan się dowie, to może pan liczyć na moją wdzięczność, a wie pan do brze, że mogę panu kiedyś zrobić grzeczność.

— Dowiedziałem się, że jeden z tutejszych „macherów” wyrobił paszport „nansenowski” dla jednego, rysopis którego zgadza się z rysopisem, podanym przez pana komisarza.

Tu wyjaśnić muszę, że paszportem „nansenowskim” posługują się osoby, nie mające żadnej przynależności państwowej. Paszport ten jest ważny do wszystkich krajów europejskich a nawet do Ameryki, gdzie jak wiadomo, uzyskanie wizy przed stawia bardzo duże trudności.

— A może pan wie, na jakie nazwisko brzmi paszport i czy brał on paszport tylko dla siebie, czy też jeszcze dla jakiejś kobiety?

— Brał tylko jeden paszport na nazwisko Arnold Peters, ku piec — odpowiedział konfident.

— To mi w zupełności wystarcza. Bardzo panu dziękuję za otrzymane wiadomości. Niech pan przyjdzie do mnie jutro rano i, o ile pańskie wiadomości się zgadzają, otrzyma pan ode mnie obiecane wynagrodzenie.

— Jestem pewny, że idzie tu o tego samego gościa, lecz nie żądam od pana komisarza żadnego wynagrodzenia i robię to bezinteresownie — zapewnił mnie usłużny konfident.

Podziękowawszy mu raz jeszcze, pożegnałem go i natychmiast rozpocząłem wędrowkę do wszystkich konsulatów, by dowiedzieć się, czy wydawano tam wizy na nazwisko Peters. Niedługo potrzebowałem szu-

kać i już w pierwszym konsulacie niemieckim odnalazłem nazwisko Petersa, który brał wizę do Niemiec na miesiąc. Aczkolwiek nie miałem absolutnej pewności, że Peters jest identyczny z rzekomym samobójcą, panem L., jednakże przeczuć mi mówiło, że jestem na dobrej drodze i że gdy odnajdę Petersa, to zagadka będzie wyjaśniona.

Tegoż jeszcze wieczora wyjechałem z Gdańska do Berlina. Natychmiast po przyjeździe udałem się do Prezydium Policji, gdzie z łatwością odnalazłem meldunek Petersa. Zameldowany on był w hotelu „Habsburger Hof” w pobliżu Anhalter Bahnhof. Nie potrzebuję chyba dodawać, że, nie tracąc czasu, pojechałem z jednym z kolegów z policji berlińskiej do owego hotelu.

Dalszy ciąg nastąpi.

## Tragedja 17-letniej dzieciobójczyny

Smutna tragedia życia dotknęła młode, bo 17-letnie zaledwie dziewczę, R. G. Jako uczennica 7 klasy szkoły powszechnej w Warszawie, poznała krowołosęgo A. R., który przylgnął do niej od razu, ofiarując swą miłość. Rozpoczęły się częste spotkania, wspólne spacerki i wycieczki poza miasto.

W lasku wawerskim R. w niekczemny sposób nadużył świadomości nieroztropnej dziewczyny. Następstwa okazały się dla niej fatalne. Wyraźne oznaki na ciele wskazywały straszną chorobę. Ze łzami w oczach przed matką wypowiedziała się ze wszystkiego. Razem poszły do lekarza i ten zarządził natychmiastowe ułożenie dziewczyny na oddziale zamkniętym w szpitalu Św. Łazarza...

Chora była w poważnym stanie. Po kilku tygodniach kuracji, urodziła dziecko. Odtąd przeniesiono ją z dzieckiem na salę matek. Niemowlę było zupełnie zdrowe, jednak nie cieszyło to młodocianej matki.

Przeciwnie, — leżące w ścisłym sąsiedztwie inne chore zauważyły, że nie dba ona o dziecko, stara się je niedożywiać, pokarm zestrzykuje i wylewa, a na noc bierze niemowlę z kołyski do swego łóżka i przygniata ciężarem ciała. Pensjonarki szpitala podejrzania swe zakomunikowały lekarzowi.

Zauważono jeszcze, że to dziwne zachowanie się G. stoi w związku z odwiedzinami matki jej w szpitalu, która daje surowe upomnienia by stosowała się do rad...

Na to G. zmieszana, zgnębnym głosem odpowiadała: „Niech się mama nie martwi, wszystko będzie dobrze...”

Wreszcie postanowiono młoda matkę wypisać ze szpitala. Nocy poprzedzającej powstał na sali krzyk, że G. zadusiła dziecko. Chore zerwały się z łóżek i poczęły okładać ją pięściami, bić i kopać zmuszając do wyznania, kto ją namówił do zbrodni.

Przyznała się do dzieciobójstwa; udusiła maleństwo w perfidny sposób, zatykając ustecz-

## O czem mówią i piszą?

Wielka rodzina — Hoover i warunek dla Niemiec — 9 i pół miliona dolarów — Wołanie o uczciwość — Barka ze złotem — Ważniejsze

Głośna propozycja Hoovera odroczenia na rok spłat długów wojennych, odbiła się donośnym echem w całym świecie. Dla wyniszczonej kryzysem Europy propozycja ta otwiera na dzieje ratunku, a dla Ameryki jest koniecznością ratowania swoich wierzycieli i wyrwie też niewątpliwie wpływ na wszystkie dziedziny życia.

„Nowe Słowo” pisze:

„Ludzkość to wielka rodzina. Poszczególne narody i poszczególne państwa to członki jednego organizmu.

Nie można bezkarnie niszczyć poszczególnych części organizmu ludzkości bez szkody dla własnego zdrowia.

W solidarności świata tkwi załóżek jego uzdrowienia”.

„I. K. C.” potwierdza ten pogląd, wykazując na zależności wzajemnej państw.

„Istnieje pewna solidarność go spodarcza środkowo-europejska. Gdy dolar idzie w górę w Berlinie, drgania te udzielają się i w Warszawie. Gdy istnieje dopływ kapitałów amerykańskich do Niemiec, to samo zjawisko obserwujemy i w Polsce. Ruchy bezrobo-

cia w Niemczech i w Polsce, od lat wykazują dziwną zbieżność”.

Zwraca też „I. K. C.” uwagę, że cały świat, pragnący szczerze pokoju, ma teraz sposobność, by coś zdziałać. Dobroczynne dla Niemiec oświadczenie Hoovera mogłoby uwarunkować,

„...by Niemcy rzeczywiście rozbroili się i ograniczyli swe wydatki na armię do minimum zgro określonego, a równocześnie — co jest równie ważne — zrezygnowali w sposób uroczysty ze wszelkich zakusów rewizjonistycznych w odniesieniu do swych granic wachodnich”.

„Nie wątpimy, że dyplomacja nasza myśl tę podejmie i u siebie nie rozwinie w boju, który się dziś rozpoczął o reparacje niemieckie”.

Stanowisko to podziela „Kurier Poranny”:

„Jakkolwiek nie może dla nas być obojętną rzeczą, czy będziemy korzystali z moratorium na ro wni z innymi państwami i nie zapłacimy naszej raty dziewięciu i pół milj. dol. Ameryce, to nie może dla Polski być obojętną rzeczą, czy Niemcy zobowiążą się do zachowania spokoju, do zaniechania szantażowania Polski, do zaniechania grożenia jej wojną”.

Podobnie „Robotnik” pisze o poprawie gospodarczej w związku z amerykańską akcją pomocy:

„Nie będzie tej poprawy i wte dy, o ile państwa nie przystąpią uczciwie do rozbrojenia”.

„Kurier Czerwony” opisuje „wybuchy nadziei” i „uniesienia”, jakimi Niemcy przyjęli obietnice Hoovera. Oto zbliża się „barka wybawienia wypełniona złotem”. Ale:

„Cóż więc będzie, jeśli tak fałszywie zareklamowana społeczeństwu niemieckiemu „akcja pomocy” amerykańskiego prezydenta nie dojdzie do skutku?”

„Gazeta Polska” odpowiada: sprawa ta musi zostać uregulowana w taki, czy inny sposób:

„uregulowanie rozrachunku między Europą i Ameryką jest gospodarczo dla świata i dla samej Ameryki ważniejsze, niż jej wewnętrzna — cyfrowo czterokrotnie wyższa — trudność budżetowa”.

Ważniejsze, bo nad światem zawisły chmury ciężkie, jakich dawno nie oglądano...

## ZARTY

### ZAGADKA.

— Dlaczego banki mają zakratowane okna?

— Żeby się dyrektorzy banków do krat przyzwyczajali.

### ZDOLNY URZĘDNIK.

Szef wraca po obiedzie do biura.

— Czy był kto? — pyta praktykanta.

— Tak, był jeden pan.

— Kto taki?

— Nie podał nazwiska. Prosił tylko, żeby pan dyrektor za telefonował do niego o czwartej.

### DOWÓD.

— Tak mnie strzyka w lewej nodze, że ledwie chodzę.

— Hm... to pewnie objaw starości.

— Eee... gdzietam.. Przecież

prawa noga ma tyleż lat, co lewa, a nie boli wcale.

### OJCOSTWO.

— Hurra! Jestem ojcem!

— Szczerze wieszuję! Proszę wyrazić moje najgorętsze życzenia czcigodnej małżonce.

— O nie, tego nie uczynię za nic. Broń Boże, żeby się o tem dowiedziała.

### PO PORZĄDKU.

„Proszę o cofnięcie mego zamówienia, ponieważ nie mam pieniędzy” — pisze do fabryki klient.

„Zaufujemy bardzo, — odpisuje fabryka, — iż nie możemy natychmiast skreślić zamówienia Szan. Pana, mamy bowiem tyle zamówień do anulowania, że zmuszeni jesteśmy trzymać się kolejności.” (Rire).

## Ameryka chce pomóc Europie

O kryzysie słyszymy na każdym kroku, u nas, w Polsce, i zagranicą. Dzień każdy przysparza bezrobotnych, kurczy zarobki, ukazuje nowe objawy za mierania handlu, przemysłu. Jednocześnie objawiają się coraz częściej ruchy głodowe, których dopuszczają się nędzarze. Od dłuższego więc czasu rządy wszystkich państw usiłują zatrzymać toczącą się lawinę nieszczęścia.

Jedną z niewątpliwych przyczyn niedomagań społeczeństw Europy jest odpiw pieniędzy do Ameryki. Na wojnę państwa europejskie zaciągnęły w Stanach Zjednoczonych wielkie pożyczki. Z tytułu tych długów Stany Zjednoczone zabierają rocznie Europie około 1 miliard złotych. W obecnym ustroju kapitalistycznym, pieniądź to krew, która ożywia organizm społeczeństw, umożliwiając życie gospodarcze. Przy takim upływie „złotej krwi”. Europa zapadła na anemię, grożącą całkowitem wyczerpaniem.

O tem właśnie ostatnio rozmawiali przedstawiciele Niemiec na konferencji z Anglikami w Chequers, przedstawiając katastrofalne położenie Rzeszy, podkreślając jednocześnie niemożność dalszych spłat odszkodowań. Odszkodowania te wynoszą w okresie od 1 lipca 1931 r. do 1 czerwca 1932 r. 1 miliard 697 i pół miliona marek za straty, wyrządzone przez Niemcy sprzymierzonym podczas wojny. Raporty, jakie otrzymał prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover od swych delegatów, potwierdziły groźbę położenia Europy. Prawdopodobnie też kapitaliści amerykańscy zabrali głos, wskazując na wielkie kapitały, jakie dali Niemcom na odnowienie i rozszerzenie przemysłu. Kapitalistom tym grozi niebezpieczeństwo, gdyż Niemcy zapowiedziały zawieszenie wszelkich wyplat.

Zapadła zatem głośna już na cały świat decyzja prezydenta Hoovera. Ameryka odracza na rok czasu spłatę długów europejskim wierzycielom, jeśli sprzymierzeni odroczą Rzeszy spłatę odszkodowań. Przynajmniej więc na rok czasu „złota krew” została w Europie, podtrzymałaby wyczerpany organizm, pozwoliła mu przedsięwziąć prace, wystąpić do walki z bezrobociem.

Depesze doniosły, że szereg państw Europy przyjął propozycję Hoovera z wielkim zadowoleniem. Najmniej powodów do zadowolenia ma Francja. Płaci ona długów wojennych Ameryce 446 milionów zł., a Anglii 500 milj. zł. Natomiast otrzymuje od Niemiec jako odszkodowanie za zniszczenie i inne straty przeszło półtora miljarda zł. Na propozycji Hoovera więc nic nie zyskuje, a traci dopływ olbrzymich sum.

Gest Ameryki wygląda wspólnie, ale... memoriał Hoovera zawiera szereg zastrzeżeń. Mogą one sprawić, że pomoc amerykańska odroczy tylko ruinę gospodarczą Europy na pewien czas, źródła jednak kryzysu nie usunie.

Propozycje Hoovera, wbrew twierdzeniu, że Ameryka nadal nie chce się mieszać do spraw Europy, jest dowodem rozpowszechnienia się przekonania, że cały świat musi solidarnie sobie pomóc, by ratować się od katastrofy.

# ZADZA i PIENIĄDZ

## Powieść o wstrząsających dziejach sieroty-miljonerki

Zosia zawahała się chwilę, poczem zdobyła się na wysiłek opanowania się i odparła:

— Dobrze. Czyż to aż taka straszna wieść?

— Owszem. Inaczej powiedziałbym wszystko odrazu...

— Słucham pana, doktorze...

— Powiem pani odrazu: uspiłem panią umyślnie silnym środkiem nasennym.

— Mnie? Dlaczego, na Boga?

— Panią i pielęgniarkę. Tegoż wieczora pewien nieznany pani mężczyzna wszedł do pokoju pani przez okno i porwał panią.

Zosia uśmiechnęła się, mówiąc z niedowierzaniem:

— To wszystko tylko możliwe w powieści...

— Niestety, panno Zosieńko, tym razem to nie powieść, a najszczerza prawda.

— Pocóż więc pan uspił mnie i pielęgniarkę?

— Bo gdybym tego nie uczynił, jużby pani w tej chwili była w trumnie.

— W trumnie?

— Tak. Była pani otruta. Brakowało jednej dawki.

— Jakto??? — zapytała przerażona.

— Pielęgniarka zatruwała panią systematycznie, była przytem narzędziem w rękach innych złoczyńców.

— O, Jezul! Kogóż to?

Ponieważ doktor się zawahał, zabrał więc głos Kormiel, mówiąc twardo:

— Ręką pielęgniarki kierował rzekomy mecenas Terlecki.

— Domyslałam się.

— Czyżby? I nic pani nie mówiła?

— Ze strachu. Ale wiedziałam dokładnie, że Terlecki knuje spisek na moje życie. Nietylko on, zresztą...

— Rzeczywiście miał współników...

— Znam ich dobrze: to Bolesław i...

— Rozumiem, że pani się waha, nie chcą oskarżać swego stryja.

— To prawda. Ale wiem dokładnie, co zamierzali. Umyślnie, aby zyskać na czasie, zgodziłam się na małżeństwo z Bolkiem, potem zachorowałam, musiałam się w gorączce wygadać, że wiem wszystko, postanowili więc mnie zgładzić. I byłoby im

się to udało.

— Rzeczywiście, niewiele brakowało. Na szczęście, udało się nam w ostatniej chwili pokrzyżować ich plany.

— Niebezpieczeństwo minęło więc?

— Tego, niestety, nie można powiedzieć. O, nie...

Nieostrożna uwaga Kormiela miała skutek piorunujący. Zosia krzyknęła, zadrżała i padła bezwładnie na poduszkę, tracąc przytomność.

Doktor miał niemało trudu, aby ją docucić. Gdy to wreszcie nastąpiło, Kormiel rzekł:

— Pani mnie nie rozumiała. Położenie pani jest dziś stokroć korzystniejsze, niż wczoraj. Wczoraj pani była bezbronna, dziś posiada pani kilku obrońców. Wczoraj pani jeszcze była ciężko chora, dziś już jest pani na drodze do wyzdrowienia, wczoraj była pani u siebie w więzieniu, dziś u nas na wolności.

— Ale gdzie jestem właściwie?

Tu znów doktor zabrał głos:

— Niech pani najpierw powie, czy dobrze zrobiliśmy, porywając panią od stryja, ponieważ wiedzieliśmy, że grozi tam pani wielkie niebezpieczeństwo?

— Ależ tak, tak...

— Ponieważ porywając panią, trzeba było panią starannie ukryć, pomyśleliśmy o Wilkowcu...

Blade policzki Zosi oblał purpurowy rumieniec. Spoglądała to na Kormiela, to na doktora, jakby chcąc odgadnąć ich myśli. Wreszcie szepnęła:

— Czy panowie aby uprzednio uzyskali pozwolenie pana Wilkowieckiego?

— Pośrednio. Jego sługa Józef zapewnił nas, że hrabia Wilkowiecki nakazał mu nawet porwać panią.

— A on sam nic nie mówił panom?

— Nie mógł, bo jest ciężko chory.

— Chory? On? — zaniepokoiła się Zosia.

— Został ciężko ranny w pojedynku z Bolkiem. Zosia znów spionęła rumieńcem i padła na poduszkę. Zamknęła oczy. Dyszała ciężko. Zbyt wielki wstrząs przeżyła, dowiadując się tylu rzeczy naraz.

— Boże, Boże, — myślała, — cóżem zawiniła, że wzniciłam dookoła siebie tyle złości, nienawiści, przestępstw, nieszczęść?!

Po chwili ocknęła się i zapytała jeszcze.

— Słowem, hrabia Wilkowiecki wie, że jestem tu teraz?

— Dowiedział się o tem dopiero dziś, gdy po raz pierwszy odzyskał przytomność. Nie mieliśmy innego wyjścia. Groziła pani śmierć. Nie można nam się było wahać. Tymczasem trzeba, aby pani się nie denerwowała niczem. Tylko spokój może panią uzdrowić. Zobaczy pani, że wszystko jeszcze będzie dobrze...

— Dałby Bóg — odparła rozmarzona, — będę więc posłuszna panu, doktorze.

— Chodzi o to, aby nikt nie zauważył obecności pani w tym domu. Nie wolno pani nawet zbliżać się do okna.

— Rozumiem. Tamci mogą tu myszkować.

— O, właśnie. A gdyby wradła pani zpowrotem w ich ręce, wtedy...

— ... śmierć niechybna. Wiem o tem dobrze.

— Ale niema o to obawy — uspokoił ją Kormiel.

— Jak dobrze wpływają na mnie pańskie słowa! Ale kim pan właściwie jest?

Tu Kormiel opowiedział jej szczegółowo dzieje ostatnich kilku dni.

Wysłuchawszy wszystkiego, Zosia usnęła spokojnie.

Jednej rzeczy tylko Kormiel nie opowiedział, bo sam jej nie dostrzegł. Mianowicie, że Bolek zauważył, jak mu spadł przyprawiony wąs.

Bolek zaś, gdy tylko Kormiel wyszedł, rzekł Mecenasowi:

— Zdaje się, że zbyt pośpiesznie zaufałem temu kupcowi.

I opowiedział wszystko. Mecenas przestraszył się, Charszewski również.

— Wyśledź go — rzekł Bolek, — okaże się, co to za ptasek.

Nie trwało długo, jak już miał cenny dowód w ręku. Spotkał bowiem żebraczkę, która niemal szalała z radości, opowiadając każdemu przechodniowi, jakie ją szczęście spotkało. Nie prosząc nawet, dostała od przechodzącego kupca wędrownego sto złotych, dwie pięćdziesiątki. Bolek je poznał jak również osobę kupca z opisu żebraczki.

Dalszy ciąg jutro.

IKS.

## W cztery oczy

### Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Natce Ł.

Są listy do odebrania w redakcji.

„Nieszczęśliwego“

prosimy o adres.

P. Dziwnika z Kłodawy

pisze nam: „Mizerniej strasznie, płacząc wciąż, ostatnia moja nadzieja w Tobie, kochany Redaktorze, inaczej umrę ze zmartwienia. Jestem przystojną, ładną blondynką o oczach niebieskich, pełnych życia i ognia, które czarują chłopców. Przed 6 laty poznałam pewnego blondyna. Spodobaliśmy się sobie szalenie, a potem pokochaliśmy jeszcze bardziej. Trzeba wszakże nieszczęścia, że by wając u mnie, poznał moją koleżankę, rzeczywiście ładniejszą ode mnie, ale wcale nie zgrabną. Nie zważając wszakże na to, ani na moją miłość ku niemu, zakochał się w tamtej. Teraz już tylko przychodzi do mnie poto, aby się z nią widzieć, z nią tylko rozmawia, a ze mną wcale. I gdy potem zawsze razem wychodzą, mam lzy w oczach, lecz oni tego nigdy nawet nie zauważyli. Co mam na to poradzić, kochany Redaktorze? Wiem, że Ty jeden na świecie tylko możesz mi pomóc. Znalazłabym sobie innego,

ale tamtego nie będę już tak kochała, jak tego pierwszego. Błagam Cię więc, Redaktorze, o zmiłowanie się nade mną i oświecenie mnie Twoją, jak zwykłe zbawienną radą“.

Rozumiem, że Pani jest przykro, gdy ukochany Pani przerzucał swe uczucia na koleżankę Pani. Ale niemożna mu tego brać za złe. Miłość ma swoje prawa. Koleżanka Pani zdołała wzbudzić uczucie silniejsze. Prawo miłości jej więc rację przyznaje. Panią to boli, jak boli każda porażka życiowa. Postaraj się Pani tę ranę, odniesioną w walce miłosnej, zagoić, skoro mi już taka w życiu przypada rola sanitariusza na miłosnym polu bitwy. Zwycięzcy się do mnie nie zgłaszają. Napawają się swem zwycięstwem. Do mojego lazaretu przybywają tylko ci, którzy zostali lżej, albo ciężej ranni. Zaraz zbadam Pani ranę. Jest o tyle przykra, że bywa codziennie rozjątrzana przez wizyty tych szczęśliwych, którzy w swem upojeniu nawet leż Pani nie dostrzegają. Jest kilka sposobów zagojenia tej rany. Idealnie rzecz biorąc, jeżeli Pani owego młodzieńca prawdziwie kocha, powinna Pani być szczęśliwa jego szczęściem.

choćby z kim innym. Ale taka idealna miłość jest udziałem tylko wyjątkowo subtelnych i głębokich jednostek. Nie wiem, czy Pani się do nich zalicza.

Drugi sposób — to postaranie się, aby ci dwoje więcej u Pani nie bywali, skoro widok ich miłości sprawia Pani tyle przykrości. Trzeci — zabić miłość nieszczęśliwą, zakochując się szczęśliwiej w kim innym. Twierdzenie, że tego przyszedło już Pani tak nie będzie kochała, jest mylne. Proszę spróbować. Może nie uda się odrazu, ale na dalszą metę, ręczę za skutek. Jest czwarty sposób, a le już dość niepewny i wymagający większej cierpliwości, a mianowicie: nie przestawać kochać (proszę mi wierzyć, że na wet niewzajemna miłość daje dużą rozkosz) i czekać, aż się tamci dwoje posprzecząją i rozejdą. Wreszcie sposób piąty, który znów wymaga dużej... umiejętności... Polega na tem, aby się nie poddawać w walce miłosnej, nie dawać za wygraną, nie zrażać się stratą kilku pozycji bojowych, kilkoma porażkami w drobnych potyczkach, cofnąć się w porządku, zgrupować swe siły i ruszyć do nowego ataku, aby odeprzeć

wroga i, zdobywając cały utraczony teren, wygrać walną bitwę, a zarazem całą wojnę. Oczywiście, można zostać po raz drugi pobitym, ale odważnym szczęście sprzyja. I próbować nigdy nie zawadzi. A jaką bronią walzyć? To już Pani sama powinna wiedzieć. Nie mnie, mężczyźnie, uczyć niewiastę kokieteryj i innych Waszych sztuczek. Wy to same dobrze potraficie. A więc: dość chyba sposobów wskazałem? Proszę wybierać i dać znać o wyniku.

P. Jasiowi Ł.

Znów nieszczęście przez tę przekłątą zazdrość! Może niżej opisany wypadek odczyty ludzi, wreszcie, od tego ohydneho uczucia. Otóż p. Jasio pokochał pewną p. Krysię, o której pisze, że była sliczna, miała czarne marzące oczęta, a figurkę, jak posąg, rzeźbiony przez najświetniejszego artystę. Aż tu, wreszcie, jednego dnia nagle p. Jasio ujrzał p. Krysię na ulicy z jakimś młodzieńcem, który ją czule tulił do siebie. W p. Jasiu zavrzało. Odszedł wszakże, udając, że nic nie widział. Nazajutrz z rana p. Krysię przysłała do p. Jasia i na klęczkach błagała go o przebaczenie, prosząc: „Jasiu, Jasiu, mój kochany, jedyny, przebac mi!“ A jednak p. Jasio nie przebaczył i nie mogąc tego znieść, wyjechał do Lwowa. Lecz nie wytrzymał rozłąki. Pisał kilka listów płomiennych, nie otrzymał na nie wszakże odpowiedzi. Nie spokojny, z biciem serca, przyjechał do Warszawy. Tam z roz-

paczą dowiedział się, że p. Krysię zastrzeliła się z żalu. P. Jasio postanowił połączyć się z nią choćby w zaświatach. Uratowano go wszakże. Już nie chce ponawiać zamachu samobójczego, ale i żyć tak dłużej też nie może. Nie opuszczają go myśli o Krysię. Szuka u nas ratunku.

Widzi Pan, Panie Jasiu, co Pan narobił swą nierozsądną zazdrością! Jabym na miejscu p. Krysię wcale Pana nie przepraszał, bo nie było za co. Czy to nie była wolna? A już jeżeli Pan nie zapomniał jej tej drobnotki nawet, gdy do Pana przysłała i na klęczkach błagała o wznowienie chwili szczęścia, to jedno z dwojga: albo Pan jej wcale nie kochał prawdziwie (tego nie przypuszczam, skoro Pan jednak wrócił do Warszawy), albo działał Pan, zasępiony najstraszliwszym i najbrzydliwszym na świecie uczuciem-zazdrością. Tem się przecież różni od zwierząt, Panie Jasiu, że powinniśmy umieć panować nad swemi popędami, rozumu mówić, odpędzać od siebie zło. Ale odpokutował Pan już tak ciężko, że nie chcę Pana dłużej ganić. Niech Pan na grobie zmarłej Krysię poprzysięgnie, że Pan nigdy w życiu więcej nie dopuści do swego serca gada zazdrości, gdy Pan pokocha po raz drugi. A że Pan pokocha jestem tego pewien. Ma Pan przecież dopiero 19 lat. Całe życie stoi jeszcze przed Panem otworem. I to jest właśnie jedyny dla Pana ratunek.

# CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

## CO MOWIĄ GWIAZDY?

na dzień dzisiejszy 24 czerwca br.

Dzisiejsza noc przyniesie wiele miłych niespodzianek. Mocne postanowienia osiągnięcia swych celów skutecznie w dniu dzisiejszym doprowadzają zwykle do pomyślnych wyników.

Urodzeni dziś mają szczęście w polityce i w kartach. Nierządki jednak kończą karierę swą w kryminale.

### M. Frenkiel wyjeżdża.

Dziś kończy się w Teatrze miejskim krótka gościna M. Frenkiela, tak gorąco przyjmowanego przez krakowską publiczność. Ostatni występ odbędzie się w świetnej kreacji kapitana Nuta w „Żeglarczy” Szaniawskiego. Dzisiejsze przedstawienie jako popularne, dane będzie po cenach niższych.

### Nowy Zarząd Związku lekarzy Kasy Chorych.

Na Walnem Zgromadzeniu Związku Lekarzy Kas chorych „Koło Kraków” wybrano prezesem dr. Medyńskiego, wiceprezesem dr. Rzegocińskiego, sekretarzami: dr. Szczeklika i dr. Waserbergera.

### Nareszcie będzie lepiej słyszać.

W najbliższym czasie nastąpi powiększenie mocy nadawczej radiostacji krakowskiej z jednego kilowata do dwóch. Prace około powiększenia energii aparatury stacji krakowskiej są na ukończeniu. Zwiększenie energii nadawczej stacji krakowskiej wpłynie wydatnie na polepszenie odbioru i zwiększenie zasięgu stacji.

## Czytajcie Ostatnie Wiadomości Krakowskie!

### RADJO.

12.10: Gramofon. 13.10: Kom. meteor. 14.50: Kom. gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy. 16: Gramofon. 16.45: Kom. żegluga. 16.50: Odczyt z Warszawy. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt ze Lwowa. 18: Koncert z Warszawy. 19: Rozmaitości. 19.10: „Gawędy podhalańskie”. 19.25: Gramofon. 19.40: „Skrzynka pocztowa”. 19.55: Komun. meteor. 20: Prasowy Dziennik. 20.10: Komun. sportowy. 20.15: Koncert wieczorny. 21.30: Transmisja z Wilna. 22.15: Dodatek do Dziennika. 22.25: Program na dzień następny. 22.30: Koncert z Katowic. 23: Muzyka lekka i taneczna. Oto, — pisze p. Molik,

**DZISIEJSZEJ NOCY MAJA DYŻUR APTEKI:** Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, Kalwaryjska 27.

**KURS DOLARA** w dalszym ciągu na tym samym poziomie. Banki płać za dolara po 8'96 — sprzedają po 8'98 zł.

## TEATRY I KINA

### TEATRY:

Teatr Miejski: g. 8. „Żeglarczy” (pożegnany występ M. Frenkiela). Bagatela: g. 8'30. „Cena życia” Niemirowicz-Danczenki (wyst. dr. Baratowa).

### KINA:

Apollo: „Na strunach miłości”. Corso: Bardelys, księża miłości. Dom Żołnierza: „Ostatni walc”. Promień: „Władca Sahary” (Włod. Gajdarow). Świątówid: „Czterech diabłów”. Świt: „W pogoni za diamentem” (Tom Mix) i „Dziecko cyrku” (podwójny program). Początek o 6 i 8-mej. Szuka: „Kódz podwodna S 13”. Uciecha: „Czar tanga”. Wanda: Cohn i Kelly w Szkocii. Warszawa: „Niesamowity”.

# Tajemnicza śmierć bł. p. Józefa Libana czeka na wyjaśnienie.

Domaga się tego zaniepokojona opinia.

Wielkie wrażenie w pewnych sferach naszego miasta wywołała nagła śmierć bł. p. Józefa Libana, syna śp. Władysława Libana-Zawojkiego, radcy miejskiego i asesora Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie.

Bł. p. Józef Liban pochodzący ze znanej patrycjuszowskiej rodziny żydowskich przemysłowców, był zięciem również wybitnego przemysłowca p. Ehrenpreisa, z którym jednak z powodów rodzinnych od dwóch lat musiał zerwać wszelkie stosunki, straciwszy poprzednio cały swój wielki majątek na operacjach giełdowych.

Równocześnie zmarły rozszedł się z żoną. Mimo to nie okazywał

z powodu tych wszystkich przeżyć zbyt wielkiego przygnębienia, i cieszył się zawsze dla swej pogody umysłu i mimo swych 40 lat dla swego prawdziwie młodzieńczego humoru ogólną sympatją.

Toteż wieść o nagłym zgonie bł. p. Libana, zaskoczyła poprostu wszystkich. Już na pogrzebie, w którym wzięły udział liczne rzesze znajomych i przyjaciół czyniono uwagi o nienaturalnie szybkiej śmierci zmarłego, zwłaszcza, że z całą pewnością stwierdzono, że śmierć nie nastąpiła skutkiem wady serca, co w tym wypadku jedynie ten nagły zgon mogłoby usprawiedliwić.

A więc co było przyczyną śmierci?

Odrzucając tu i ówdzie szeptano a dzisiaj już ogólnie się mówi, że przyczyną mogła być tylko — trucizna.

Gdyby to straszne przypuszczenie okazało się prawdą, stanęlibyśmy wobec zagadki, rzucającej pomur światła na stosunki panujące wśród pewnych sfer naszego miasta.

Ze względu na uspokojenie opinii sprawą tą powinny zająć się powołane do tego czynnik i stwierdzić czy to co mówią na mieście pozbawione jest jakiegokolwiek podstawy, czy też prawdą jest to co szeptają ludzie...

W tym drugim wypadku jednak należałoby oczekiwać wkroczenia powołanych władz...

## Go mówi Lud?

### Jak zatrudnić bezrobotnych?

P. Stanisław Molik, Barska 15, nadsyła nam ciekawy pomysł zdobycia funduszu na zatrudnienie pewnej ilości bezrobotnych.

Oto, — pisze p. Molik, b. właściciel i administrator kilku realności — w Krakowie wprowadzono swojego czasu przymus zainstalowania elektrycznie oświetlonych numerów orientacyjnych. Za czynności zaświecenia wieczorem i gaszenia nad ranem tego numeru, mieli — w myśl wspólnej umowy właścicieli z dozorcami, otrzymywać ci ostatni po 3 zł. miesięcznie. Niestety, prawie żaden właściciel tego wynagrodzenia dozorca nie płaci.

Czy nie byłoby zatem dobrze aby na podstawie osobnej uchwały Magistrat ściał od właścicieli tą gotówkę?

Utworzyłby się poważny fundusz, który pozwoliłby ze dwustu rodzicom bezrobotnych dać stałe zatrudnienie polegające na zaświecaniu i gaszeniu o właściwej porze tych numerów. Miasto podzielony na rejony i n. p. ulicami przydzielono po 30—40 domów każdemu bezrobotnemu.

### Czy żyłaków Kasa Chorych nie leczy?

P. Józef Zgud (Zatorska 8), będąc z zawodu garbarzem w garbarni na Ludwinowie, pracuje stale w pozycji stojącej.

Praca ta jest bardzo wyczerpująca, to też potworzyły mu się na nogach żyłaki.

Zwrócił się p. Zgud do Kasy chorych (do której płacił zgórą dziesięć lat) z prośbą o leczenie, tłumacząc, jak wielką przeszkodę w pracy stanowią owe żyłaki. Po długich prośbach i chodzeniach — oświadczone wreszcie p. Zgudowi, że Kasa chorych może leczyć owe żyłaki jednakowoż na własny koszt chorego...

Zapytujemy na tem miejscu, czy Kasa chorych leczy tylko pewne specyficzne choroby swych członków?

O ile nam wiadomo ustawa Kasy chorych nie segreguje chorób leczonych lub nie przez tę instytucję. Wiadomo również, że zawsze leczono żyłaki na koszt Kasy.

## Dlaczego

Magistrat, tak dbający o estetyczny wygląd miasta, słusznie przestrzega, aby nie obwieszano domów niepotrzebnymi tabliczkami firmowymi czy innymi wywieszkami a sam czyni jedyne w swoim rodzaju widowisko, że każde na każdym domu wywieszać aż po dwa orientacyjne numery?

Dlaczego nie wystarczy w Krakowie na domu jeden numer, t. j. ten, który skośnie na szkle laticy umieszczony jest doskonale czytelny w dzień a jeszcze lepiej w nocy? Dlaczego zmusza się właścicieli do umieszczenia jeszcze drugiego zupełnie zbędnego numeru na blasze? I dlaczego za to szpecenie fasady każe sobie jeszcze płacić po 10 złotych?

I dlaczego wreszcie przeciwko tym dwóm grzybom do barszczu nie wystąpi Tow. Miłośników m. Krakowa z protestem przeciwko oszpecaniu niepotrzebnymi blaszkami kamienie?

## Samolot Aeroklubu akademickiego runął na ziemię.

Z pod gruzów maszyny wydobyto ciężko rannego pilota.

O godzinie 6-tej wiecz. w dniu wczorajszym na nowym lotnisku w Rakowicach wydarzyła się katastrofa samolotowa. Na aparacie sportowym S1 runął z wysokości 50 m. pilot z krakowskiego Aeroklubu akademickiego 19-letni Bronisław Baster.

Przebieg wypadku był nieszczęśliwy. Ćwiczący na awionetce Baster, w chwili, gdy miał lądować, z niewiadomych przyczyn stracił równowagę i wpadłszy w

korkociąg na niskiej wysokości, spadł z aparatem, odnosząc ciężkie obrażenia. Samolot został rozbity.

Natychmiast po wypadku karetka 2 pułku lotniczego przewiozła Bastera do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Jak się informujemy stan zdrowia chorego nie budzi obaw.

Poza obrażeniami zewnętrznymi dzielny pilot doznał jedynie lekkiego wstrząsu mózgu.

### Pod koła samochodu.

Wczoraj wieczorem 17-letni Aleksander Berkowicz, handlowiec, zam. ul. Izaaka jadąc rowerem, został potrącony przez samochód przy ul. Potockiego tak silnie, że doznał wielu ran na głowie i głęboką ranę koło oka.

Zawezwane Pogotowie po opatrzeniu odwiozło Berkowicza do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Auto zbiegło.

### Noże w robocie.

Na stację Pogotowia Rat. zgłosiła się wczoraj o godz. 10 w nocy niejaka Szloss Sabina l. 23 (Barakowa 1), która została na Grzegórkach pokłóta nożem przez nieznanego sprawcę na głowie, pod okiem i na szyji. Z tem

samem zupełnie wypadkiem i o tej samej porze zjawił się na Pogotowiu Józef Kleinberger, l. 31, krawiec, zam. na Wolnicy.

### Przez otwarte okno.

Aczkolwiek wietrzenie mieszkań zapomocą otwierania okien jest niezbędne, jednakowoż przy ubikacjach, mieszczących się na parterze należy być bardzo ostrożnym zwłaszcza, gdy się je opuszcza chociażby na chwilę, a tem bardziej w nocy, gdy mieszkańcy pogrążeni są w głębokim śnie.

Otwarte okno to przynęta nielada dla złodziei. Niechże się więc nie dziwi p. Wojtasiewicz Stanisław (Wasilewskiego 12), że skradziono mu przez otwarte okno ubranie, srebrną papierośni-

### Z ostatniej chwili.

## Nowa wielka pożyczka kolejowa dla Polski.

Warszawa. W sferach kolejowych rozeszła się wczoraj pogłoska, że do Rządu Polskiego zwróciła się poważna grupa finansistów francuskich z propozycją udzielenia pożyczki kolejowej na budowę nowych linii, któreby połączyły następujące śro-

dowiska: Lublin-Zamość, Kalisz-Wrocław, Toruń-Sierpc, Brodnica-Płock.

Propozycja została podobno za sadniczo przyjęta a szczegółowe omówienie warunków rozpocznie się w dniach najbliższych.

## Urzednicy stolicy przeciw nowej obniżce.

Warszawa. Ogromne poruszenie wśród urzędników państwowych stolicy wywołała zapowiedź Rządu skasowania dodatków stołecznych. W związku z tem został na dziś zwołany wielki wiec protestujący urzędników państwowych. Ruch ten popieraają inne związki prac. umysłow-

wych.

Po wiecu specjalna delegacja urzędników wszystkich dykasterji uda się do premiera pułk. Prystora z prośbą o zaniechanie wykonania zamierzonego zarządzenia.

(Ciekawe z jakiej przyczyny mają urzędnicy stołeczni być le-

piej uposażeni od pracujących na prowincji? Znaną przecież jest ogólnie rzeczą, że koszty utrzymania rodziny w Warszawie są o wiele tańsze od takichże kosztów w Opolu, Lublinie czy Krakowie! Red.)

## Nowy fundusz państwowy na widowni.

Warszawa. W łonie Rządu wyłonił się pomysł stworzenia nowego funduszu kanalizacyjno-wodociągowego, który się utworzył z 5% dodatku doliczanego do składek ogniowych P. Z. U. W.

Fachowe koła gospodarcze wypowiadają się jednogłośnie przeciw wprowadzeniu tego nowego obciążenia ludności.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Mikołajska 32. Telefony 111-20 i 113-10 (od godz. 9—12 w poł.).

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne — 15 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.